

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Düsseldorf. — Z ogłoszenia król. rejencyi düsseldorfskiej okazuje się, że Naj. Pan przeznaczył dobra rządowe w Prussach wschodnich, w wielkiem księstwie poznańskim i w obwodzie rejencyi köslüńskiej na założenie w nich kolonii dla wychodźców reńskich. Z całego rozporządzenia widzimy, iż troskliwość ojcowska zamierza zaprowadzić kolonizacyą na większe rozmiary, pod warunkami bardzo korzystnymi dla kolonistów. Za niską cenę mogą koloniści nabywać ziemie uprawne po 60 morgów na gospodarstwo wraz z budowlami potrzebnymi. Bliskość miast, Poznania i Królewca ułatwiać im będzie sprzedaż płodów, a skoro wiele rodzin ruszy się ze swych siedlisk i osiedzi w nowych koloniach, nie będą przymuszone do stosowania się do nowych obyczajów i zwyczajów, jak to dawniej bywało, kiedy pojedyncze rodziny osiadały w tych prowincjach. Szczególniej zwrócono na to uwagę w nowym planie, i jest życzeniem rządu, aby całe wsie nadreńskie, z własnymi nauczycielami, którzy otrzymają grunta bezpłatnie, tu się osiedlały. Warunki bardzo są dla nich pomyślne, otrzymają koloniści role bez wkupnego, tylko za opłacalny mierny kanon, budynki, inwentarze, drzewo według miernej taksy z borów królewskich. Dla ułatwienia im zagospodarowania, w pierwszych trzech a nawet pięciu latach nie będą opłacać żadnego kanonu. Naszemu zdaniem, nie masz korzystniejszych warunków na całym świecie dla kolonistów niemieckich. Tysiące rodzin niemieckich ze wszystkich stanów opuszczają swe strony ojczyste i w dalekie udają się krainy, teraz przesiedlanie się do wschodnich prowincji, pod tym samym rządem daleko okwieśsze rokuje dla nich nadzieje i korzyści. Za kilka lat, jeżeli który za tęskni, może z poznańskiego lub Pruss wschodnich odwiedzić swoje strony za pomocą kolei żelaznych, a podróż i koszta więc nie będą wynosić jak gdyby podróż dawniej odbywali z Trewiru do Wesel.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Warszawa, dnia 31. Grudnia. — Kuryer warszawski zamieścił krótkie sprawozdanie treści następującej: W imię Boże! zwyczajem od lat kilku przyjętym, kończymy w dzisiejszym ostatnim dniu Grudnia, całoroczną codzienną pracę naszą, krótkim obrazem wypadków r. 1846go.

O ile zakres Kuryera dozwalał, staraliśmy się wedle możliwości obejmować w pierwszej części naszego pisma, wszystkie ważniejsze zdarzenia kraju tutejszego i Warszawy dotyczące. Z tych więc rozproszonych, w codziennych numerach pisma naszego zamieszczonych wzmianek i opisów, starać się będziemy ułożyć całość, już aby te wydarzenia czytelnikom naszym przypomnieć, już aby tym, którzyby chcieli kiedy z kroniki naszej, ściśle prowadzonej, użytkować, ułatwić możność znalezienia daty tego lub owego faktu.

Rok 1846. pamiętny jest zgonem Jego Świątobliwości Ojca Śgo Grzegorza XVI. Papieża, i wyniesieniem na świętą stolicę apostolską kardynała Mastai Ferretti, który jako 259ty następca Ś. Piotra Księdza Apostołów, rządzi dzisiaj kościołem katolickim, pod imieniem Piusa IX. Za pokój duszy Jego Świątobliwości zmarłego Papieża Grzegorza XVI. odprowadziły się w całym kraju tutejszym żałobne nabożeństwa.

Jak każdy rok ubiegły, tak i rok kończący się przyniósł swoją miarę chwale Bożej. Powstały nowe świątynie, rosła gorliwość przy służbie ołtarzy. W tym roku poświęcono kilka nowych przybytków Bożych, a mianowicie: kościoły w Kompinie pod tytułem śtych Wojciecha i Barbary; w Widawie pod tytułem św. Marcina; w Borkowicach i Nieklanie, z fundacyi Małachowskich; oraz kaplice, jedną ozdobnej struktury gotyckiej w instytucie Alexandryńskim wychowania panien w Nowej Alexandryi (Puławach); drugą w instytucie nauczycieli elementarnych w Radzyminie,

pod wezwaniem ś. Jana Nepomucena. W Płocku odbył się obrzęd rekoncyliacyi świeżo odnowionej, z woli N. Pana, starożytnej katedry, a w Służewie założono kamień węgielny na odbudowanie miejscowego kościoła parafialnego, kosztem hr. Potockich dziedziców. X. Rząciński, proboszcz parafii Rożan, własnym funduszem i zebranymi składkami wyrestaurował kościół, dzwonnice i śmętarz, dający przez to godny do naśladowania przykład.

Obok uroczystości poświęcenia i założenia nowych świątyń, obchodzone były w kościołach pamiętne zawsze obrzędy złotego jubileuszu 50letniego kapłaństwa, z których w Kurzelowie WJX. Józefa Wysockiego, dziekana kapituły Kieleckiej w Suchy, WJX. Kazimierza Zawadzkiego, kanonika katedry Augustowskiej; i w Widawie WJX. Jana Gawelczyka, proboszcza miejscowego, jako nam wiadome wymieniamy. Kilka par małżeńskich doczekało się szczęśliwej chwili złotego wesela. Podobnych obrzędów byliśmy świadkami w Warszawie, u ś. Jana, u ś. Krzyża i w kościele pp. Kanońce; o odbyciu zaś złotego wesela w Nowej Alexandryi, umieściliśmy łaskawie nam nadesłany opis.

Przykłady dobroczynne były mnogie: W ciągu roku ogłoszono niejednokrotnie bujne zapisy i darowizny, na cele pobożne wsparcia ubóstwa i naukowe czynione. Do najznakomitszych zaliczmy zapisy i dary: Józefa Ciołek Poniatowskiego, przeszło 120,000 zł. wynoszące; Antoniego Wasilkowskiego przeszło 100,000 zł., Stanisława Kulezyckiego 64,000 zł., i Wawrzyńca Mich. Berendsa, kilkudziesiąt tysięcy. Inne były: Sendera Arnstein, Katarzyny Badyńskiej, Alex. Józefa Biesiekierskiego, Prospera Budziszewskiego, Maryanny Cywińskiej, X. Hipolita Chrzanowskiego, Maryanny z Janczewskich Jedlińskiej, (utrzymującej sklepik z tabaką w pałacu Tepera), Ignacego Kamockiego, Franciszka Kobylańskiego, Włodzisł. Rajm. Kretkowskiego, Anny Lehmann, Walentego Lempickiego, Zuzanny Lempickiej, Leona Löwenberga, Zygm. Ligowskiego, Bog. Jakoba Müllera, Mejera Orenstein, X. Ben. Piotrowskiego, Sam. Lepol. Neumana, Wincent. Puchalskiego, Teodora Rakowskiego, J. Kal. Szaniawskiego, Wojc. Tarczewskiego, Mordkę Beera Tottenberga, Jakoba Tugenholda, Ign. Zakrzewskiego, St. Zelazowskiego, etc.

Towarzystwo wsparcia artystów muzycznych, ich wdów i sierot, w r. 1837. założone, w roku bieżącym uzyskawszy zatwierdzenie swych ustaw przez komisyję rządową spraw wew. i duch., nowy w tym do gorliwości znalazło powód. (Dziś jest 100 członków tego towarzystwa, które ma kapitału przeszło 44,000 zł. i 7 emerytom udziela wsparcie).

Towarzystwo Warszawskie dobroczynności, w r. b. rozszerzyło działalność swoją, wspierając znacznie większą liczbę ubogich, i otworzyło 7mą salę ochrony przy ulicy Pańskiej.

U dzieciątka Jezus z polecenia JO. księcia Namiestnika, otwarte zostały sale dla ubogich, gdzie zgłaszający się mieli przytułek i posilek. W Wilanowie położony został kamień węgielny na szpital obszerne.

Skutkiem mniej pomyślnych urodzajów r. z. i teraźniejszego, upadku bydła i innych kłesk, klasa najniższa poniosła szkody. Przychodząc jej w pomoc rząd łaskawy, przez różne postanowienia, ułatwiał nabycie ziarna na wyżywienie i na zasiew; ułatwiał dowóz do kraju, ograniczając jednocześnie wywóz za granicę. W Tykocinie, Łomży, Augustowie, Aléxocie, Kidulach i Kalwaryi, założono magazyny, z których wydawano zboże, sposobem sprzedaży, kredytu, wsparcia dla włościan, po cenach niskich. Obywatele godnym naśladowania przykładem sami szli w pomoc włościanom swoim. — N. Pan z uwagi na nieurodzaj 2ch lat ostatnich postanowił, aby zwolniono od niektórych podatków i należności włościan i mieszkańców relnych.

Dnia 7. Paźdz. i 17. Listop. pamiętne będą na zawsze: w pierwszym inaugurowana została do Piotrkowa, w drugim do Częstochowy kolej żelazna. Zarówno będzie pamiętny dla Warszawy dzień 24. Paźdz., w któ-

rym do ogólnego użytku wspaniały zjazd do Wisły obok Zamku otworzony został. Obok kolei żelaznej nieprzepomniano i o innych środkach komunikacyjnych, zaprowadzono w pocztach ważne ulepszenia i udogodnienia, a udzielenie P. Guibert znanemu mechanikowi francuzkiemu przywileju na wyłączną żeglugę parową na rzekach krajowych, rodzi niepłonną nadzieję, że tyle trudne zadanie, stałej żeglugi na Wiśle, nareszcie pomyślnie rozwiązaniem zostanie. — W roku 1846. ogłoszono przepisy o grzebaniu ciał umarłych. Liczne zdarzenia przekonały o smutnych w wielu krajach wypadkach pogrzebania ciał w stanie pozorniej śmierci. Domy więc pogrzebowe, zabezpieczają mieszkańców od wydarzenia podobnego nieszczęścia. W Warszawie już stanął dom wzorowy tego rodzaju na placu szpitala Dzieciątka Jezus. Miasta nasze, które od lat 30tu tyle na piękności zyskały, z rokiem każdym nieprzestają wzrastać w ludność, oraz liczbę domów i gmachów. Wybudowane domy nowe są bardzo liczne. Do celniejszych przedsięwzięć tego rodzaju należy gmach stawiany na górach Denassauskich, przez Hrab. Seweryna Uruskiego, a przeznaczony na sklepy pierwszych potrzeb życia. Bazar ten od imienia właściciela już przyjął nazwę „Sewerynowa“, tak jak łącząca go z Obozną, nowa ulica, zowie się ulicą Seweryna.

Kassa oszczędności, która w końcu roku 1845, po trzyletnim istnieniu, posiadała w zachowaniu swoim złp. 688,958 gr. 20, a w kasie filialnej Płockiej złp. 27,873 gr. 2; dziś z końcem 4go roku istnienia, jest stróżem kapitału złp. 909,053 gr. 23, w kasie głównej Warszawskiej złożonego; a w kasie filialnej Płockiej posiada sumę zł. 31,404 gr. 4.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 31. Grudnia. — Król i królowa Joinville udał się morzem na jachcie królewskiej „Passe-Partout“ z Hawru, ale z powodu nadzwyczaj wzburzonego morza powrócił do portu i lądem pojechał przez Honfleur i Caen do Cherbourga, dokąd w niedzielę wieczorem przybył. W poniedziałek przyjmował wszystkie władze i udał się potem do portu, gdzie oglądał roboty i warsztaty okrętów. Nazajutrz miały się odbyć w obec komisji doświadczenia ze zbudowaną fregatą według mieszanego systemu, a dziś spodziewają się królewicza w Paryżu z powrotem.

Dziennik sporów odpowiada na zarzut mu wczora uczyniony przez la Presse. La Presse oświadczyła bowiem potocznie, że uważa zamierzoną zgodę pomiędzy Anglią a Francją za poniżenie ostatniej, a zachęcenie pierwszemu do wytrwania w swoich żądaniach, i że tym bardziej gorszy się publiczność usiłowaniami dziennika sporów, im wydatki one torują drogę do dobrego porozumienia się z Anglią. Dziennik sporów tak dziś odpowiada, że nie masz sprzeczności pomiędzy doradzaniem przymierza z Anglią i pochwalaniem małżeństw hiszpańskich. La Presse wystąpiła ze słowami przynajmniej na ustach, przeciw wcieleniu Krakowa do Austrii, co przecie ją nie wstrzymuje od doradzania przymierza z Rosją. My oświadczyliśmy się za przymierzem angielskim, mówi dalej dziennik sporów, jeszcze przed zawarciem małżeństw hiszpańskich, i jeszcze teraz za nim się oświadczamy, te same powody, które były przed 16 laty, trwają jeszcze do dnia dzisiejszego, tak że względu na Anglią jak Francją. Sądźmy, że przymierze obu narodów leży w ich interesie, i że lud bierze na siebie okropną odpowiedzialność, który potarga pierwszy te węzły. Oby to nie przydarzyło się Francji! Tego jesteśmy pewni, że pan Guizot nie ma innego od nas przekonania. Czyliż to można nazwać płaszczeniem się przed Anglią i prosić o przebaczenie? Prawdą jest, że my nie staramy się zwalić z posady lorda Palmerstona i do tego mamy dwa powody: naprzód nie jest to naszą rzeczą. Odgrywalibyśmy najśmieszniejszą rolę w świecie, gdybyśmy od Anglii żądali, ażeby oddaliła tego lub owego ministra u siebie, bo nam się niepodoba, dla czegożby nie miały tego samego żądać dzienniki angielskie od nas? Morning Chronicle mogłaby zażądać, aby Guizot został oddalony, byłaby to rzecz arey zajmująca. Ponieważ nam chodzi o powagę, przeto każdy nas usprawiedliwi, że tę rzecz zostawiamy królowej angielskiej i angielskiemu parlamentowi do załatwienia. Oświadczamy wręcz, iż nie żądamy oddalenia lorda Palmerstona. Żądanie takie nawet pozostałoby bez skutku. Sądźmy, że minister, którego oddalenia żąda obce mocarstwo, tym miłszym być musi ludowi angielskiemu. Do dobrych przymiotów naszych sąsiadów policzyć należy przywiązanie ich do niezawisłości; chcą oni odgrywać we własnym domu rolę panów. Chcieć, aby minister u nich został złożonym z urzędowania, jest to samo, co mu patent dawać na lat dziesięć ministerstwa. Cobyśmy przeto uczynili, gdyby rzeczą było dowiedzioną, że lord Palmerston ożywiony jest przeciw Francji osobistą nienawiścią i nieprzyjaźnią. Powiedzielibyśmy to Francji, Anglii, całej Europie i jesteśmy przekonani, że pierwszaby Anglia temu zaprzeczyła. Nasza polityka nader jest jasna i prosta. Przez długi czas zarzucała nam i Guizotowi opozycja, że najdroższe interesa Francji poświęcamy kaprysom pierwszego lepszego ministra angielskiego, że na najmniejszy znak niezadowolenia Anglii drzymy, a przecie małżeństwa hiszpańskie raz koniec położyły tym zarzutom. Minister spraw zagranicznych, organ angielskich interesów w gabinecie, jak go opozycja nazywa, pokazał taką stałość w pytaniu nader ważnym, że ją gotowa opozycja mu poczytać za zbrodnię. Nie cofnął się i nie cofnie. Wycieczki prasy angielskiej, równie jak francuskiej wcale go nie poruszyły. Małżeństwa hiszpańskie zawarte zostały w dniu raz naznaczonym bez pośpiechu i bez wachań. Nam

niechaj wolno będzie powiedzieć, że burza i nad naszymi głowami przeszła i równie nas nie poruszyła. Broniliśmy spokojnie praw Francji. Czyliż teraz mamy jeszcze podniecać drażliwość w Anglii i zamienić swar miłości własnej w nienawiść narodową? Nigdy! Niechaj się inni chwycą tej niegodnej roli, oni mają ukryte swe myśli! My z naszej strony starać się będziemy o łagodzenie umysłów w Anglii, odnosić się do światła ludu angielskiego i okażemy przyczyny, dla których Anglia i Francja powinny zostawać w zgodzie i pokoju i dla szczęścia ludzkości. Sądźmy, że tym sposobem działamy, jako patrioci z godnością i niezawisłością.

Nigdy nie mogłem się przekonać, dla czego lord Aberdeen tak wielką przywiązywał wagę, aby królowa Izabella wprzód porodziła następcę tronu hiszpańskiego, zanimby Donna Ludwika oddała swą rękę królewiczowi Montpensier. Jeżeli to szczęście zamieniłoby się mogło w nieszczęście dla Hiszpanii lub Anglii, gdyby Izabella pozostała bezdzietną, to mojem zdaniem błachą byłoby rekojmią szczęścia, dziecię w kolebce. Równie pojąć nie mogę, jak można było tak wielką przywiązywać wagę do wiadomości, iż Izabella znajduje się przy nadziei, i że z tego powodu lord Palmerston ułagodzi się w gniewie, a następnie serdeczne porozumienie nastąpi pomiędzy Francją a Anglią. Tymczasem przeciw wypadkom nawet Bogowie napróżno wależą — stan królowej, o którym wszystkie wspominały gazety europejskie, jest w statu quo, tylko omyłka zaszła co do osób, zamiast królowej, znajduje się królowna Montpensier przy słodkiej nadziei. Jakkolwiek mnie o tem zapewniano, nie chcę przecie brać odpowiedzialności za tak arey ważną wiadomość. Tym sposobem jeżeli nie Hiszpania i Anglia znajduje się w oczekiwaniu, to przynajmniej Francja, o której nawet wczorajszy dziennik sporów urzędownie powiada, że oczekuje bardzo zajmujących wypadków. Debatty co raz stają się ciekawszymi, a Guizot coraz wymowniejszym. Guizot dokona cudów, przekona swego przeciwnika dyplomatycznego, że ma niesłuszność i zawrze z nim związek przyjaźni nierozzerwalnej. Chodzi tylko jeszcze o przekonanie ludu angielskiego. Ale John Bull nie pyta o delikatne traktaty dyplomatyczne, patrzy tylko czyli jego interessa dobrze załatwia viscount, a jeżeli znajdzie, że je nie wspart czy to podstępem, czy obrotnością, wówczas porzuci go i odda swe sprawy innemu, nie pogodzi się jednak z „Frechman“, chyba, że tego wymagać będzie własny jego interes. Jeżeli John Bull przekona się, iż wpływy rosyjskie zanadto się rozszerzają i szkodzą jego interessowi, wówczas niezawodnie pogodzi się ze swym sąsiadem dla wspólnego bezpieczeństwa, a na to nie potrzebuje wymowy Guizota.

Bej tunetański nie zastał w swym przejeździe przez Macon pana Laramina, przeto polecił panu Desgranges, aby napisał do niego list w jego imieniu.

Wczoraj odbyło towarzystwo wolności handlu czwarte posiedzenie w Paryżu i miano kilka mów za systematem wolności, a przeciw zasadom protekcyjnistów.

Dziś wyjechali król i królowa belgijscy z Paryża i wieczorem staną w Brukseli koleją żelazną. Następnie wyjadą do Londynu i odwiedzą królową Wiktoryę.

Rok się zakończył tu pod nienajlepszą wróżbą. Dawniej o tym czasie wielki ruch był w handlu detalicznym i obfite żniwo dla przemysłu, w tym zaś roku liczba kupujących bardzo się zmniejszyła i po ulicach i kramach nie widziano dawniejszego natłoku. Liczna ludność przemysłowa z tego powodu nie wiele zarobiła, a tu bieda, zimno, a od nowego roku znów podwyższone ceny chleba. Z tego powodu i tu w stolicy tak świetnej będzie niezmierna bieda pomiędzy ludem, a zakłady dobroczynności, prywatna szcudroblność i skarb publiczny nie wystarczą na ukojenie nędzy.

Od tygodnia zatrudnia się tu pewna klasa ludzi rozgłaszaniem wieści o niepomyślnym stanie zdrowia króla. Główną fabryką tych wieści, dla znizenia cen papierów; raz nawet rzecz się ta udała i zyskano znaczne korzyści. Przedwczora znowu rozgłaszano podobne wieści, a dla nadania im prawdopodobieństwa, opowiadano szczegóły choroby, na którą król cierpi. Powiadano, że choroba dawniej nie była tak niebezpieczną, dopiero w ostatnich czasach przybrała znamie niebezpieczne tak dalece, że król nawet niebędzie wstanie przyjąć deputacyi podczas nowego roku. Starają się przecie o ułagodzenie chwilowej choroby i robią krzesło tego rodzaju, że nawet przy nader nadwątłych siłach, będzie mógł przyjąć deputacyę i przypatrywać się uroczystości. Nie można zaprzeczyć, że trwożliwe umysły bardzo się kłopotą temi wieściami, które zewsząd powtarzają. Mimo wieku podeszłego, król jednak znajduje się przy siłach, jest wesół i odbywa przejazdki. Z obaw tych jednak upowszechnionych okazuje się, że wielką przywiązuje wartość do jego życia, a tym bardziej w chwilach, gdzie tyle zachodzi okoliczności tak w sprawach zewnętrznych, jakoteż wewnętrznych Francji, które wymagają wprawnej ręki sterującej od lat szesnastu łódką państwa wśród burz najniebezpieczniejszych. Jakiegokolwiek przecie jest przeznaczenie króla, tyle jest pewną rzeczą, że szczególnie starają się o wykształcenie zupełne hrabiego Paryża. Pod okiem króla i księżnej Orleans odbiera młody następcę tronu jak najtroskliwsze wychowanie.

Według Sentinelle z Bajonny z dnia 29. Grudnia, na rozkaz wyższy zabraniają powracać wychodźcom do Hiszpanii, a przynajmniej rozporządzenie to dotyczy karolistów. Panowie Mendizabal, Olozaga i Cortina powrócili do Hiszpanii.

Sąd paryski rozstrzygnął wczora process, który się toczył pomiędzy hrabią Leon (synem naturalnym Napoleona z hrabiny Luxburg) a matką jego. Hrabina została uznana za matkę jego i nakazano jej wyrokiem wypłacać synowi rocznie 4,000 fr., ale nie z renty, którą przekazał Napoleon na skarb francuski, ale z własnego majątku.

Corsaire Satan donosi: Królewiczostwo Nemours pojadą do Londynu, odwiedzą królową Wiktoryę i pojedną ją z dworem francuskim. Baron Rothschild wyjechał naprzód, dla wyprostowania drogi królewiczostwu, bo hrabia St. Aulaire przepadł w swych usiłowaniach. Przeciwnie zaś mówi *Esprit public*, że królowa Wiktoria wyraźnie oświadczyła, iż nie przyjmie podarunków od rodziny króla Francuzów, które zwykle odbiera na nowy rok, zapewne też nie poszle królowi poświadczenia z wólu słynnego księcia Albrechta, jak to w roku przeszłym uczyniła.

Galigani Messenger powiada z powodu bardzo długich artykułów wstępnych w *la Presse* zamieszczanych, że dawniej były lepsze, bo krótkie i zwięzłote. Teraz zaś zamienili je pisarze w długie suche rozprawy, które są stosowniejsze do tygodników lub kwartalników, aniżeli do gazet. Radzi im przeto, aby o $\frac{5}{8}$ skracali swe artykuły, a znów będą dobre.

Podobno królowa Wiktoria miała oświadczyć listownie, jednemu ze swych krewnych mieszkającemu na stałym lądzie, żeby się bardzo cieszyła, gdyby polityka paryska mogła się wytłumaczyć, o czém przecie wątpi.

Anglia.

Londyn, dn. 30. Grudnia. — Wiadomości z Irlandyi nadchodzą jak najsmutniejsze. W Dublinie włączają się postacie wygłodzone massami. W hrabstwie Cork umiera lud z głodu tuzinami. Stolarze nie mogą dostarczyć tyle trumien, ile potrzeba dla umierających z głodu. Matki zanoszą swe umarłe od głodu dzieci na ramionach, synowie swych ojców na taczkach zawożą na cmentarze, a we wielu miejscach rzucają zmarłych z głodu w ogólną mogilę. Według *Standarda*, niemal wszystkie zapasy żywności są spotrzebowane, a nędza i głód nie doszły jeszcze do najwyższego szczytu. Wszędzie radzą nad klęską powszechną, której trudno zaradzić, kiedy cała marynarka angielska nie wystarcza na dowieszenie potrzebnych zapasów żywności.

Globe powiada w swym artykule giełdowym: na targu zbożowym ceny znów podskoczyły o 2 do 3 szylingów na kwarterze pszenicy, z powodu niezmiernych potrzeb w Irlandyi, targ londyński cierpi także niedostatek. Wszystkie dowieszone zapasy do Liverpoola z Ameryki przesłano do Irlandyi. Dowozy te w kwartale ostatnim przewyższają dowozy z roku 1845. w odpowiednim kwartale o 700,000 kwarterów. Ceny owsa i innego zboża równie idą w górę i dopiero się zniżą, jeżeli z zagranicy nadejdą nowe nadsełki.

Morning Post podaje wiek wielu sławnych mężów stanu w Anglii. Józef Hume 70 lat, Daniel O'Connell 72, Sir R. Peel 58, lord Stanley 46, pułkownik Thompson 63, Graham 54, lord Brougham 67, lord Lyndhurst 74, książę Wellington 77.

Korrespondent gazety Times powiada, że rząd portugalski nie śmie żadnego z powstańców kazać rozstrzelać, ponieważ obawia się o życie księcia Terceiry, który dotąd znajduje się w więzieniu w Oporto. Z ostatniego zaś miasta donosi, że Migueliści mnożą się po wsiach, lud bowiem ubogi sprzyja dla tego absolutyzmowi, gdyż ten wspierał klasztory, które wspomagały ze swjej strony ubogich. Po zniesieniu zaś klasztorów, nie przyniesiono ulgi żadnej ubogim massom, które nie rozumiejąc teorii, przypominają sobie lepsze czasy, z powodu jałmużn przez klasztory rozdzielanych, i łączą się z ich opiekunami, absolutystami. Co się zaś tyczy wiadomości z Portugalii, jeszcze z nikąd fałszywszych nie rozsiewano. Raz bije Antas, drugi raz jest pobity, generał królowej Casal zwycięża pod Oporto i do niego przechodzą pułki liniowe, gdy tymczasem one wchodzą do Santarem i powiększają siły powstańców pod Antasem, a Casal zwycięzca jak najdalej cofa się przed załogą z Oporto.

Włochy.

Rzym, dnia 24. Grudnia. — Uważają to za nowy dowód tolerancji Piusa IX., iż żydom, którzy mieszkają na Ghetto zalaném wodą, wolno bawić w samym Rzymie, dopóki ich mieszkania nie zostaną należycie osuszone.

Zima bynajmniej nie wolniej. Najpiękniejsze oranżerye, które dawniej na wolnym powietrzu mogły wytrzymać, teraz pomarły nawet pod dachem. Wielu nocnych stróżów poumierło z przeziębienia. Po ulicach woda zamarza nawet w południe, a pomiędzy górami taki śnieg padał, że w niektórych miejscach leży na cztery łokcie.

Na zgromadzeniu konsystorza w dniu 21. Grudnia zapowiedział papież, że jeszcze dwóch kardynałów mianował, ale ich tymczasowo in petto zachowuje. Dwaj kardynałowie, którzy nie podobają się papieżowi dla swjej opozycji politycznej, to jest della Genga i Vanicella, otrzymali takie urzędy, iż na nich nie mogą wywierać najmniejszego wpływu. W obowiązku dotychczasowe Vanicellogo wstąpił kardynał Luigi Amat, a w miejsce Gengi kardynał Feretti krewny papieski.

Komisyja zbożowa otrzymała polecenie, aby się niezwłocznie zajęła wykryciem, jaka ilość jest jeszcze zapasów w kraju i ile może go być po-

treba na spożywanie. Wszyscy właściciele zapasów zbożowych muszą sumiennie podać ile ich posiadają, a to pod karą pięćdziesięciu skud, za każdą nierzetelność.

Przez wzgląd na drogość oliwy, kazał papież ogłosić, że tego roku w dni postne wolno krasieć masłem lub innym tłuszczem.

Stany Zjednoczone północnej Ameryki.

Nowy York, dn. 9. Grudnia. — Wczoraj otworzono zgromadzony kongres. Prezydent Polk złożył swoje zwykłe roczne sprawozdanie. Obszerne to pismo mówi jak zawsze o finansach i taryfie celnej, a potem przechodzi na sprawę meksykańską. Wstęp jest następujący: »Spółobywatele senatu i izby reprezentantów! Przy rozpoczynaniu przez was pracy dla dobra ludu, w żadnej chwili dziejów naszego narodu pierwiastki dobrego bytu nie były na tym stopniu rozwoju, jaki właśnie wykazują obecnie. Od ostatniego zgromadzenia, żaden zasmucający wypadek nie dotknął naszego kraju; panował dobry stan zdrowia, urodzaj nagradzał starania rolnika, a praca we wszystkich gałęziach znajduje należyta zapłatę; wychowanie zaś umiejętność i sztuki, te środki społecznej pomyślności prędko wzrastają. Postęp naszego kraju na drodze wzrostu, rozprzestrzenia się w obrębie określonym przez nasze granice, jak to widać nie tylko z większej co dzień ludności, ale z bogactw i dostatków u ludu, czego dotychczas nie przedstawiał żaden naród w dziejach. Ponieważ mądrość, potęga, zbawienny wpływ naszych instytucji w niczem nie osłabły, przeto każdy dzień daje nową pobudkę do zadowolenia i wzniecania patriotyzmu. Mamy obowiązkiem dawcy wszelkiego dobra kornie i z serca podziękować, za liczne błogosławieństwa, których doznaje nasza ukochana ojczyzna. Jest to wysokim siópnem zadowolenia, że stosunki Stanów zjednoczonych do innych państw, bez najmniejszego wyjątku są nacechowane przyjaźnią. Sumienie trzymając się polityki pokoju, którą rząd teraźniejszy wcześniej przyjął za zasadę i której stale się trzymał, usiłowałem o ile się tylko dało z każdym obcym mocarstwem zachować pokój i handel. Duch i obyczaje ludu amerykańskiego silnie pomagają do utrzymania dobrego porozumienia z narodami. Przestrzegając zaś podobnej polityki staje się głównym obowiązkiem zasłanianie naszych interesów przeciw wszelkiemu nadwężeniu, a bronienie honoru narodowego przeciw wyrzutom. Trzeba tego dopilnować bez względu na skutki, bo te dwa punkta muszą być z największą troskliwością miane na pieczy. Przy usilnej na nie uwadze kolizye i spory z obcymi państwami nie dadzą się czasem uniknąć. Nasze ściśle pilnowanie się zasad sprawiedliwości we wszystkich naszych obecnych stosunkach zagranicznych, było tak wydatnem, iż nie staliśmy się powodem przy wzroście naszego bytu i potęgi żadnemu narodowi do zanoszenia skarg i wyrzekań, a ztąd używaliśmy owoców zupełnego pokoju przeszło przez lat trzydzieści. Powinniśmy pragnąć, aby nam nieprzyszło odstąpić od tej polityki. — Tożąc się teraz wojna z Meksykiem nie była przez Stany zjednoczone ani spowodowana ani wywołana. Owszem użyto wszelkich sposobów, aby jej tylko zapobiedz. Ale przez wiele lat znosząc coraz większe krzywdy, przekonano się, że Meksyk nadwęża nieustannie wszelkie zobowiązania, a nawet zasady pomiędzy narodami za święte poczytywane, i na tęto drodze zmusił nas do wypowiedzenia mu wojny. O wiele wprzody nim wojna nasza ruszyła nad Rio Grande mieliśmy dostateczne powody do wojny przeciw Meksykowi i kiedy Stany zjednoczone chwyciły się tego ostatniego kroku, to mogły się śmiało odwołać do sprawiedliwego sądu całej cywilizacji.« Po tym wstępie prezydent Polk wykazuje, że Meksyk ciągle łamał traktat przymierza i handlu z dnia 5. Kwietnia 1821. Udowodnia to papiery dyplomatyczne, które zostaną kongressowi złożone. Cała sprawa przyłączenia się Texasu do Stanów zjednoczonych, z czego właściwy początek wzięły boje z Meksykiem, zostanie na nowo przełożoną i obszerne wyjaśnioną. Powiada prezydent, iż wojna ta jednakże zbliża się do końca, a właśnie dla tego nastaje on, aby ją z całą siłą popędzić. Stany zjednoczone przekładały warunki pokoju, lecz Meksyk nie chciał ich przyjąć i ma dać odpowiedź dopiero uchwaloną przez swój kongres, który się także obecnie zgromadza. Zdaje się przecie, że kongres meksykański nie może być za dalszym prowadzeniem wojny. Ponieważ Meksyk nierozważnie rzuca się na wszelkie zasady i nie jednostajnie postępuje, przeto wypada mieć tę ostrożność, aby stać silnie naprzeciw niemu dopóki się zupełnie stanowczo nieoświadczy. Trzeba więc trzymać zdobyte na nim prowincye dopóki się nie nakłoni do traktatu i dopóki jego ratyfikacye wymienionemi nie będą. Musi Meksyk wynagrodzić koszta wojenne, jakoli znaczne szkody porządane obywatelom Stanów zjednoczonych. W Nowym Meksyku i w Kalifornii mieszkańcy bardzo drobny opór okazywali, przeciw zajęciu kraju przez Stany zjednoczone. — Prezydent Polk długi daje wywód względem wojny meksykańskiej, z którego się składa niemal całe sprawozdanie, kończy doniesieniem, że zostało wydanych mnóstwo listów Kaprom, a szczególnie takim, co mieszkają na wyspie Kubie należące do Hiszpani. Hiszpania nie tylko nie mówi przeciw niepokojeniu w ten sposób handlu morskiego, ale udzieliła na nie swoje zezwolenie. Prezydent wnosi, iż na prowadzenie wojny meksykańskiej do 30. Czerwca 1848. trzeba by zawrzeć pożyczkę na 23 miliony dolarów. Mógłby kongres podwyższyć cła o 4 miliony, sprzedać narodowego gruntu za milion, a w tym razie potrzebowałby zaciągnąć tylko 19 milionów długu.

Prywatna korespondencya ze Stanów Zjednoczonych względem wychodźców przybywających z Europy objaśnia co następuje: „W tym roku niezmiernie mnóstwo sypało się do Ameryki Niemców. Do ostatnich dni Sierpnia r. b. wysiadło ich w Nowym Yorku przeszło 34,000, a przybyli oni statkami z Havre, Bremen, Antwerpii, Londynu i Hamburga. W ciągu tylko dwóch dni, mianowicie 11. i 12. Sierpnia wylądowało ich 3 tysiące. Teraz weźmy na uwagę, że wychodźcy niemieccy nietylko do Sierpnia ale podczas późnej jesieni przybywają; że ich bardzo wielu wysiada na ziemię amerykańską w Baltimore i Nowym Orleanie, a pokaże się, co to za ogromna ilość ludności niemieckiej porzuca ojczyznę dla szukania lepszego bytu aż za Oceanem. Uholewać trzeba, że ci biedni ludzie za ukazaniem się w Ameryce obskakiwani bywają od rodaków utrzymujących oberze i meklerów, którzy prowadzą haniebne rzemiosło najniegodziwszego oszukiwania tych nieznających się ze stosunkami miejscowymi przybyszów. Dałoby im się to jednakże uniknąć, gdyby nie pozwolili się chwycić pierwszemu lepszemu na ulicy, ale gdyby poszukali agenta stowarzyszenia niemieckiego pana Altstäda. Jest on do udzielania rady zobowiązany przez swój urząd, a nadto okazuje tyle dobrej chęci, iż każdy zadowolonym od niego odejść musi. W biurze pana Altstäda można się w jednej godzinie nasłuchać bardzo wiele smutnych skarg przeciw oszukaństwu tych nikczemnych ludzi co wychodźców chwytają po ulicach. Ku Wiscounsinn sypią się bardziej niemieccy przybysze, aniżeli w inne strony. Prawie każdy parowy statek, który idzie z Buffalo do Chicago, a chodzą takie statki codziennie, jest napełniony Niemcami. Powiększa się tam ludność w trudny do uwierzenia sposób. Milwaukee miasto, które przed kilku laty wcale nie istniało, dzisiaj liczy już 12 tysięcy mieszkańców. Nie masz wątpliwości, iż Wiscounsinn stanie się państwem Stanów Zjednoczonych zupełnie niemieckim. W Ameryce wszelkie odcienia, których w Niemczech prawie nie znać, odbijają się bardzo wydatnie; ci co mówią górną niemieczyzną, całkiem są oddzieleni od tych, co używają niemieczyzny niskiej (plattdeutsch). Każdy z Niemiec południowych powinien ciągnąć do Ohio, Michigan, gdzie ludność głównie się składa z Wyrtembergów, Badeńczyków, Szwajcarów, Bawarów i t. d. Każdy zaś mieszkaniec Niemiec północnych znajdzie bliższych sobie rodaków w Missouri albo Wiscounsinn. Tak zwani Niemcy pensylwańscy, którzy zamieszkują także Ohio i Indyangę, już się wyrobili na lud całkiem oddzielny, ledwie do Niemców podobny. Pensylwanianie sami mówią „nasi przodkowie kiedy przybyli z Niemiec, byli rzetelni, uczciwi, pobożni, ale tu w Ameryce narodziło się z nich mnóstwo łotrów.“ Pomimo to, jak się zjawi pastor z Niemiec, to go nienawidzą i potrzebuje nie mało lat, nim sobie zaufanie zjednać potrafi. Wpływa też na to i różnica języka, bo utworzył się nawet i język pensylwańsko-niemiecki. Pastorowie Niemców pensylwańskich wychodzą zwykle ze seminaryum w Mercsburgu i Gettysburgu. Nowi atoli przybysze Niemiec nigdy znowu nie obiorą sobie pastora w Ameryce urodzonego, ale zawsze starają się o pastora także z Europy przybyłego.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Świat pod wodą. Dno morza jest jakby cały osobny świat pod

wodą. Podajemy tu wzmiankę o jednym tylko licu tego życia w głębi, to jest o roślinności morskiej. Morze, podobnie jak ląd stały, ma swoje łąki kwieciste i bory nieprzebyte. Po stokach jego wzgórzów, jako też w łonie jego padołów, rośnie nieskończona ilość krzewów, z których każdy tylko pewnej okolicy jest właściwym. Po wierzchu naszej ziemi, im wyżej w górę, tém jałowsza roślinność, aż wreszcie na najwyższych szczytach, wszelkie życie w śniegu i lodach zamiera; w głębi morza dzieje się rzecz przeciwnie: tam, im głębiej w dół, tém większa obfitość roślin. Najbujniej i najrozmaicięj zaś rozmaga się roślinność podmorska w morzu śródziemnym i oceanie południowym. Mchy przedziwnej delikatności i najpiękniejszych kolorów rozpościerają się tam jak różnobarwne kobierce, których trudny do opisanego blask najosobliwszych wzorów i odcieni, przy spokojnym morzu w głębokości jakich 100 stóp, widzieć się daje. Na pochyłości podmorskich pagórków krzewi się jedwabista anserina, której kosmata łodyga, jakby zwojami jedwabiu jest opleciona; małe purpurowe algi rosną w takiej ilości, iż woda od nich pozoru krwawej barwy nabiera; w morzu pod równikiem kwitną florideje, z żółtymi i czerwonymi centkami, wystrzelające z siebie małe kulki, które w dość znacznej odległości z łoskotem pękają. Najdziwniejszą jednak rośliną podmorską jest grzyb olbrzymi, będący królem morza, podobnie jak cedr jest królem gór naszych. Wyrasta on z głębi trzechset stóp aż po nad powierzchnię morza, a jego olbrzymie ramiona, istne wyspy pływające, na których psy morskie i ptaki wodne śpią w słońcu; bywają nieraz groźnym dla żeglarzów szkopułem. Okręty, które w okolicach równika przy spokojnym morzu i słabym wietrze, w pośrodek takiego roślinnego boru się dostaną; muszą niewątpliwie, jak w nierozwikłaną sieć uplątane, zatrzymać się na miejscu, i częstokroć kilka miesięcy czekać, aż wreszcie silniejszy wiatr z tych pęt je oswobodzi.

Chińska herbata, którą Rosyianie lądem na Kiachtę do Europy sprowadzają, a która dawniej z czystości swojej słynęła, bywała ostatnimi czasy tak dalece od przemytników fałszowaną, iż rząd rosyjski dla zachowania czystości tego towaru, a przeto i zapewnienia mu dawniej ceny targowej, denuncyantom fałszowanej i przemycanej herbaty, 10ty procent od każdej kary pieniężnej przyrzekł.

Daleka droga. — Obliczono, iż podróżując żelazną koleją, i przebiegając codziennie 200 mil drogi, musiano by 10,623 lat jechać, aby z ziemi do nowo odkrytego planety Leverrier'a się dostać.

Wiadomości literackie.

Ze Lwowa. — „Tygodnika rolniczo-przemysłowego“ T. W. Kochańskiego wyszedł Nr. 52. i zawiera: 1) Odezwa do redakcyi; 2) zjawiska przy karmieniu zwierząt dostrzegane, wyjaśnione ze strony naukowej, przez D. Brand. (dok.); 3) Niektóre uwagi dotyczące się gospodarstwa lasowego; 4) sposoby mechaniczne poprawienia gruntów; 5) co daje więcej pożytku w hodowli bydła, ziemniaki lub koniczyzna? 6) Niektóre uwagi burtnicze; 7) Jeszcze jeden przepis do obśiewania pastwisk dla owiec; 8) o nawozie; 9) o poprawieniu gruntów piaszczystych; 10) lekarstwo na pyski i racice; 11) łatwy sposób sadzenia drzewek leśnych; 12) Wiadomości handlowe i przemysłowe; 13) uwiadomienie redakcyi Tygod. rolniczo-przemysłowego.

Po krótkiej chorobie umarł w dniu dzisiejszym o 2. godzinie zrana, opatrzony św. sakramentami, Pan Jan Koltzolt, nauczyciel muzyki przy tutejszym seminaryum. Zakład, przy którym 21 lat pracował, utracił pilnego nauczyciela, koledzy zaś milego towarzysza.

Niech w Bogu spoczywa!

Poznań, dnia 6. Stycznia 1847.

Nauczyciele seminaryum.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę 9. t. m. o godzinie 10tej w kościele seminaryjnym, pogrzeb zaś o 12. godzinie.

Pogrzeb zmarłego w dniu 6. m. b. Król. nauczyciela Seminaryjnego Jana Koltzolta odbędzie się nie dnia 9. t. m. po południu — jak doniesiono — lecz, z przyczyny zaszyłych okoliczności, w sobotę dnia 9. m. b. przed południem o godzinie 10., po ukończonem nabożeństwie żałobnem.

Poznań, dnia 7. Stycznia 1847.

W komissie księgarni J. K. Żupańskiego wyszło dziełko pod tytułem:

ZYWOT

Dr. Karola Marcinkowskiego

skreślił

Dr. Jagielski.

Dochód towarzystwa naukowej pomocy.

Cena 2 Złp.

OBWIESZCZENIE

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że niezamężna Mina Schulvater z Międzyrzecza i handlerz Louis Wiener z Skwierzyny, kontraktem przedślubnym z dnia 2. Grudnia 1846. r. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Skwierzyna, dnia 18. Grudnia 1846. r.

Król. Sąd Ziemijsko-miejski.

Następujące Poznańskie 4ro procentowe listy zastawne, jako to:

Nr. 64/5178. Zbąszyń pow. Międzyrzecki na 500	Tal.
— 53/6366 Dobrojewo pow. Szamot. na 500	
— 302/4177. Kórnik pow. Szremski na . . 100	
— 230/4105. dito dito 100	
— 108/2049. Karczewo pow. Kościański na 50	
— 38/7901. Lubonia pow. Wschowski na 100	
— 37/7900. dito dito 100	
— 8/3170. Mamoty pow. Pleszewski na 250	
— 60/2573. Rosnowo pow. Poznański na 50	
— 90/5998 Stempuchowo pw. Wągrow. na 100	
— 15/10,144. Tomaszewo pw. Bukowski na 25	
— 54/2921. Wieruszewo pw. Ostrzeszow. na 250	
— 34/1679 Sławie pow. Kościański na . 250	
— 14/5331. Zelice pow. Wągrowiecki na . 500	

zostały mi ukradzione i ostrzegam każdego, aby ich niekupował, ileż względem ich umorzenia przedsięwzięte już należyte kroki.

Poznań, dnia 7. Stycznia 1847.

Katarzyna Woyde.

Od czwartego do 15tego

Stycznia zastać unie można w Ludomach pod Obornikami.

Ignacy Lipski.

Do wynajęcia.

Mieszkanie dolne, składające się z trzech pokoi, dużego składu, kuchni, wielkiego sklepu i komórki do drzewa na ulicy Jezuickiej pod Nr. 8. od 1. Kwietnia 1847. jest do wynajęcia.

W niedzielę dnia 10.

Stycznia pierwsza

wielka reduta w sali ho-

telu Saskiego, na którą

uprzejmie zaprasza

G. E. Roggen.